



Sygn. akt SNO 25/13

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 24 października 2013 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Stanisław Zabłocki (przewodniczący i sprawozdawca)

SSN Roman Kuczyński

SSN Krzysztof Strzelczyk

Protokolant : Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego  
po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 24 października 2013 r.  
sprawy A. K.,  
sędziego Sądu Rejonowego w [...] w związku z odwołaniem obwinionej  
od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w [...] z dnia 17 czerwca 2013 r.

zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1) uznaje obwinioną A. K. za winną dokonania zarzucanego jej czynu, stanowiącego uchybienie godności urzędu sędziego, to jest przewinienia służbowego określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 tej ustawy wymierza jej karę nagany;

2) określa, że koszty postępowania dyscyplinarnego ponosi Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla Okręgu Sądu Okręgowego w [...] skierował do Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego wnioski o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej przeciwko A. K. – sędziemu Sądu Rejonowego w [...] o czyny polegające na tym, że:

1. w okresie od dnia 22 kwietnia 2011 r. do dnia 8 listopada 2011 r. w [...] nie stawiała się do pracy celem pełnienia służby i wykonywania obowiązków i nie usprawiedliwiła swej nieobecności, przez co uchybiła godności urzędu sędziego;
2. w dniu 29 lipca 2011 r. nie stawiała się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na wyznaczone badania w celu ustalenia niezdolności do pełnienia obowiązków na stanowisku sędziego z powodu choroby i nie usprawiedliwiła nieobecności, przez co uchybiła godności urzędu sędziego,

które miały stanowić przewinienie służbowe określone w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (dalej jako : u.s.p.).

Wyrokiem z dnia 17 lipca 2012 r., Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał sędziego Sądu Rejonowego A. K. za winną czynu opisanego wyżej w pkt 1, to jest przewinienia służbowego określonego w art. 107 § 1 u.s.p. i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. wymierzył jej karę nagany. Tym samym wyrokiem Sąd ten uniewinnił A. K. od popełnienia czynu opisanego w pkt 2 wniosku Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego.

Wyrok ten zaskarżyła w części skazującej obwiniona A. K., domagając się w swym odwołaniu uniewinnienia od popełnienia przypisanego czynu albo uchylecia wyroku w tym zakresie i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Także jedynie w części dotyczącej czynu przypisanego obwinionej w pkt 1 wyrok Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego został zaskarżony „w całości” (między innymi w odwołaniu zakwestionowano ustalenie, iż czyn przypisany obwinionej nie stanowi uchybienia godności urzędu sędziego oraz ustalenie, że obwiniona czynu

tego dopuściła się w zamiarze ewentualnym, a nadto zgłoszono zarzut rażącej niewspółmierności kary) - ale na niekorzyść A. K. – przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego. Trzecie z odwołań wniosła Krajowa Rada Sądownictwa, która wyrok ten zaskarżyła na niekorzyść obwinionej jedynie w części dotyczącej orzeczenia o karze. W tej sytuacji, wyrok uniewinniający A. K. od popełnienia czynu opisanego w pkt 2 wniosku Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, uprawomocnił się.

Po rozpoznaniu wszystkich trzech wyżej opisanych odwołań, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 12 grudnia 2012 r., sygn. akt SNO 50/12, uchylił zaskarżony wyrok (należy rozumieć, że w zaskarżonej części, chociaż nie zostało to precyzyjnie stwierdzone w części dyspozytywnej orzeczenia) i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 17 czerwca 2013 r., Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał sędziego Sądu Rejonowego A. K., za winną dokonania zarzucanego jej czynu i za to na podstawie art. 107 § 1 w zw. z art. 109 § 1 pkt 5 u.s.p. wymierzył jej karę dyscyplinarną złożenia z urzędu. Na podstawie art. 123 § 1 w zw. z art. 129 § 3 u.s.p., stwierdzając, że wyrok ten z mocy prawa wywołuje zawieszenie sędziego Sądu Rejonowego A. K. w czynnościach służbowych, obniżył jej wynagrodzenie na czas trwania zawieszenia o pięćdziesiąt procent.

Od powyższego wyroku odwołała się obwiniona, formułując następujące zarzuty (zostaną one ujęte w niniejszym uzasadnieniu w formie syntetycznej, oddającej ich istotę, bowiem w środku odwoławczym były one ujęte w formie bardzo rozbudowanej, opisowej, nawiązującej już w samych zarzutach, a nie w ich uzasadnieniu, do cytatów z akt sprawy):

1. Obrazy przepisów prawa materialnego, a to art. 107 u.s.p. i art 22 Kodeksu pracy (dalej jako: k.p.), polegającej na błędnym przypisaniu odpowiedzialności w zakresie popełnienia przewinienia służbowego z art. 107 u.s.p. i przyjęciu, iż zachowanie obwinionej stanowiło oczywistą i rażącą

obrazę przepisów prawa – art. 22 k.p. w zw. z art. 5 k.p., w sytuacji, gdy w okolicznościach tej sprawy bezsporne jest, iż:

- nie mogła ona pełnić służby z powodu choroby;
- adnotacja Prezesa SR w [...] na pisemnym wniosku z dnia 18 maja 2011 r. „*ad acta*”, zawieszała wszystkie jej prawa i obowiązki pracownicze, a w efekcie skutkowało zwolnieniem jej z obowiązku świadczenia pracy;
- brak odmowy na uzasadniony wniosek o udzielenie urlopu bezpłatnego powodował, że miała ona podstawy przyjmować, iż przebywa na urlopie bezpłatnym, o który wnioskowała z uwagi na zły stan zdrowia,
- nieudzielenie urlopu bezpłatnego można kwalifikować jako nadużycie prawa przez pracodawcę (art. 8 k.p.).

2. Błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, wyrażającego się w dowolnym uznaniu, że zarzucanego czynu obwiniona dopuściła się w zamiarze bezpośrednim.

3. Błędu w ustaleniach faktycznych, wyrażającego się w stwierdzeniu, że w okresie objętym zarzutem obwiniona nie kontaktowała się z Sądem, w sytuacji, gdy w odpowiedzi na pismo Prezesa Sądu Okręgowego w [...] z kwietnia 2011 r. złożyła ona aktualną dokumentację medyczną oraz po raz kolejny zaświadczenie lekarskie druk N-9 wypełniony przez neurologa prof. Z S., z którego wynikało, iż stan jej zdrowia nie pozwala na pełnienie służby. W ramach tego zarzutu A. K. wskazała ponadto, że w aktach sprawy znajdują się aktualne opinie psychologiczne, wskazujące na przyczyny unikania przez nią bezpośredniego kontaktu z sądem.

4. Obrazy przepisów postępowania, a to art. 7 k.p.k., przez zaakceptowanie wewnętrznych sprzeczności w opinii biegłych.

5. Naruszenia przepisów postępowania przez:

- dwukrotne oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lekarza neurologa i lekarza medycyny pracy na okoliczność stanu zdrowia obwinionej zarówno w okresie objętym wnioskiem, jak i aktualnego stanu jej zdrowia, jako nieistotnych dla rozstrzygnięcia sprawy;

- wpływającej z braku specjalistycznej oceny biegłych, błędnej oceny Sądu, który uznał zły stan zdrowia obwinionej za pozwalający na wymierzenie najsurowszej kary złożenia z urzędu;
  - oddalenie wniosków dowodowych o dopuszczenie dowodu z zaświadczenia lekarskiego, mającego dokumentować leczenie psychiatryczne, podjęte przez obwinioną po skierowaniu przez biegłego M. D. na badanie sądowo – psychiatryczne w dniu 17 maja 2013 r. i związany z tym zarzut naruszenia prawa do obrony;
  - oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z zeznań J. S., która uczestniczyła w jej rozmowie z Prezesem W. O. w dniu 3 listopada 2011 r., a której to rozmowy przebieg jest istotny dla ustalenia stanu faktycznego.
6. Nieodniesienie się, zgodnie z dyrektywami zawartymi w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2012 r., do oceny sytuacji kadrowej Sądu Rejonowego w [...].
7. Błędu w ustaleniach faktycznych, wyrażającego się w stwierdzeniu, iż „pracodawca nie wiedział, że obwiniona jest niezdolna do służby”, jak i w tym, że nieobecność obwinionej w pracy spowodowała dezorganizację pracy instytucji.
8. Błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na tym, że wątpliwości związane z nietypową sytuacją oczekiwania na stan spoczynku, całkowicie nieuregulowaną przepisami, zostały potraktowane na niekorzyść obwinionej, wbrew zasadzie *in dubio pro reo*.
9. Błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, polegającego na tym, że w ustaleniach tych zawarto stwierdzenie, iż zaniechanie Prezesa Sądu Rejonowego nie ma znaczenia dla odpowiedzialności obwinionej.
10. Błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, przez wadliwe przyjęcie, że czyn obwinionej cechuje wysoki stopień szkodliwości społecznej.
11. Rażącej niewspółmierności kary i przyjęcia błędnych podstaw wymiaru najsurowszej kary dyscyplinarnej.

12. Błędne przyjęcie rażącego, długotrwałego naruszenia porządku prawnego i istnienia po stronie obwinionej lekceważącego stosunku do służby.

13. Błędnej oceny materiału dowodowego, przez odrzucenie wiarygodności wyjaśnień obwinionej co do okoliczności istotnych dla przypisanego jej czynu, a także błędnej oceny zeznań męża obwinionej, świadka L. K., a nadto błędnego uznania za wiarygodne zeznań świadka W. O.

W konkluzji odwołania, skarżąca wniosła o uniewinnienie jej od popełnienia zarzucanego jej przewinienia służbowego albo o zmianę wyroku przez zmianę kary na karę łagodniejszego rodzaju, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył co następuje.**

Niektóre z zarzutów zawartych w odwołaniu, wniesionym przez obwinioną, okazały się zasadne. Niezależnie od tych zarzutów, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny dostrzegł także poważne uchybienie procesowe, które – mając na uwadze treść art. 440 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. - należało uwzględnić w toku orzekania odwoławczego z urzędu. Zespół tych uchybień, które omówione zostaną w dalszej części niniejszego uzasadnienia, w tak znaczący sposób ważył na ocenie stopnia zawinienia A. K., iż przemawiał bądź za uchyleniem zaskarżonego wyroku, bądź za wydaniem wyroku reformatoryjnego, w którym znacząco złagodzona została wymierzona obwinionej kara dyscyplinarna. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uznał to drugie rozwiązanie za właściwsze, mając na uwadze przede wszystkim interes wymiaru sprawiedliwości i to, że usunięcie najistotniejszych błędów, popełnionych w toku dotychczasowego postępowania, nie mogłoby nastąpić także i w ewentualnym postępowaniu ponownym, ze względu na układ procesowy występujący w tej sprawie i działanie zakazu *reformationis in peius*. Także i te warunkowania omówione zostaną w dalszych fragmentach części motywacyjnej orzeczenia.

Na wstępie wyjaśnić jednak należy, dla tzw. oczyszczenia przedpola, że z punktu widzenia prawnego nie mogły mieć wpływu na ocenę zaskarżonego

wyroku i zarzutów zawartych w odwołaniu wydarzenia, które nastąpiły tuż przed dniem rozprawy odwoławczej, a które znalazły precyzyjne omówienie w protokole rozprawy z dnia 24 października 2013 r. i które wiążą się z nadesłaniem przez obwinioną zaświadczenia lekarskiego sygnowanego przez jej męża, świadka L. K. Pamiętając o tym, że etos zawodu sędziego wymaga od osoby sprawującej ten urząd, żeby nawet w sytuacji dla siebie trudnej – np. wówczas, gdy występuje w roli obwinionego w postępowaniu dyscyplinarnym – potrafiła zachować umiar w metodach stosowanej obrony, mając na uwadze, że właśnie w ten sposób może sprzyjać odbudowie zaufania do własnej osoby (por. z uzasadnieniem wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 4 marca 2003 r., SNO 55/02, OSNSD 2003, nr 1, poz. 8), należało jednak przy orzekaniu w niniejszej sprawie emocjonalnie zdystansować się od zachowania oskarżonej, sprowadzającego się do próby odroczenia rozprawy odwoławczej z wykorzystaniem zaświadczenia lekarskiego wystawionego przez jej męża, pozostawiając ocenę takiego postąpienia właściwym organom w toku ewentualnego odrębnego postępowania. Wykorzystanie przez obwinioną przy próbie odroczenia rozprawy zaświadczenia wystawionego przez osobę najbliższą nie może także, ze względu na uwarunkowania procesowe, rzutować na ocenę rzetelności dokumentacji lekarskiej złożonej wcześniej do akt niniejszej sprawy. Po pierwsze, żaden z dokumentów, do których treści odwoływały się sądy dyscyplinarne w toku dotychczasowego postępowania, jak również żaden z dokumentów, które przywoła Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w dalszej części uzasadnienia, nie zostały wystawione przez lekarza L. K. Po drugie, ustalenie stanu zdrowia obwinionej, dokonane w kontrolowanym wyroku, nie może być na tym etapie postępowania w żaden sposób (np. poprzez odwołanie się do wątpliwości co do rzetelności dokumentacji lekarskiej) kwestionowane na niekorzyść A. K., z uwagi na to, że wyrok Sądu dyscyplinarnego I instancji zaskarżony został wyłącznie na korzyść obwinionej, a mająca odpowiednie zastosowanie także i w postępowaniu dyscyplinarnym instytucja zarówno bezpośredniego, jak i pośredniego, zakazu *reformationis in peius*, obejmuje także ustalenia faktyczne. Paradoksalnie, ewentualne podważanie wiarygodności okoliczności związanych ze złym

stanem zdrowia obwinionej, możliwe byłoby w niniejszej sprawie dopiero po prawomocnym zakończeniu tej sprawy, ale jedynie w terminie i na podstawie przesłanek określonych w art. 126 § 1 u.s.p.

Przed przejściem do systematycznego ustosunkowania się względem zarzutów podniesionych przez obwinioną w środku odwoławczym, czyli spełnieniem powinności określonej w art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., konieczne jest omówienie uchybienia dostrzeżonego przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z urzędu i wyjaśnienie, jakie uwarunkowania następcze były z tym uchybieniem związane. Jak powszechnie wiadomo przewinienie dyscyplinarne (przewinienie służbowe) może przybrać dwie formy: po pierwsze, oczywistej i rażącej obrazę przepisów prawa oraz po drugie, uchybienia godności urzędu (art. 107 § 1 u.s.p.). Dyskusyjny pozostaje w piśmiennictwie i orzecznictwie problem, czy przewinienia dyscyplinarnego przejawiającego się w formie oczywistej i rażącej obrazę przepisów prawa sędziego może dopuścić się jedynie poprzez drastycznie nieprawidłowe procedowanie w prowadzonej sprawie lub poprzez równie drastyczne naruszenie przepisów prawa materialnego, a więc w związku z zawodową działalnością orzeczniczą, czy też także i w trakcie wykonywania przez niego innych obowiązków służbowych. Problem ten pozostaje w związku z inną kwestią, a mianowicie, czy jest taka sfera nagannych zachowań sędziego, które powinny być zakwalifikowane jednocześnie jako oczywiste i rażące naruszenie przepisów prawa, jak i jako uchybienie godności urzędu sędziego. O tym, że zagadnienie to nie jest jednoznaczne świadczą losy niniejszej sprawy. Rzecznik Dyscyplinarny inicjując postępowanie przeciwko A. K. upatrywał w jej zachowaniu jedynie uchybienia godności urzędu. Odmienne spojrzenie na zachowanie obwinionej zaprezentował Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny w pierwszym z wyroków (z dnia 17 lipca 2012 r.) wydanych w niniejszej sprawie, zmieniając opis czynu i uznając, że zachowanie to stanowiło oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa (dopiero w części motywacyjnej doprecyzowano, że idzie o art. 22 § 1 w zw. z art. 5 k.p.) i „tym samym nie było uchybieniem godności urzędu sędziego” (k. 8 maszynopisu uzasadnienia tego wyroku). Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 12 grudnia 2012 r., orzekając



w związku z odwołaniem wniesionym na niekorzyść obwinionej i dzieląc zarzut zawarty w tym odwołaniu, wyraził, z kolei, zapatrywanie, że zachowanie obwinionej, stanowiące oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa, jest „jednocześnie uchybieniem godności urzędu sędziego” (k. 6-7 maszynopisu uzasadnienia tego wyroku). Zapatrywanie to można byłoby potraktować nawet jako wiążące Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny przy ponownym rozpoznaniu sprawy ze względu na treść art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. Rzecz jednak w tym, że uwzględnienie takiego poglądu prawnego i oparcie na nim konstrukcji orzeczenia skazującego w niniejszej sprawie, musiałoby zostać poprzedzone określonymi krokami procesowymi, a ponieważ one nie nastąpiły, nie można A. K. przypisywać przewinienia dyscyplinarnego w formie oczywistej i rażącej obrazę prawa i z takiego właśnie zakwalifikowania jej zachowania wywodzić niekorzystnych ocen w płaszczyźnie wymiaru kary dyscyplinarnej. Przypomnieć w tym miejscu należy, że wprowadzenie w przepisie art. 107 § 1 u.s.p. wyraźnego rozróżnienia między przewinieniami służbowymi w postaci oczywistej i rażącej obrazę przepisów prawa a deliktami dyscyplinarnymi rozumianymi jako uchybienie godności sprawowanego urzędu, wskazuje, że ustawodawca przywiązywał do niego określoną wagę i że dystynkcja ta rodzi konsekwencje w sferze kwalifikacji prawnej czynu traktowanego jako delikt dyscyplinarny. Oznacza to, że z punktu widzenia zarówno opisu czynu, jak i oceny jego konsekwencji w sferze represji dyscyplinarnej, istotne znaczenie ma jednoznaczne ustalenie postaci popełnionego przewinienia, a więc określenie już w części dyspozytywnej orzeczenia, czy obwinionemu sąd przypisuje przewinienie służbowe w pierwszej z wymienionych w art. 107 § 1 u.s.p. postaci, czy też uchybienie godności sprawowanego urzędu, czy wreszcie zachowanie, które kwalifikować należy jako wypełniające znamiona obu form określonych w tym przepisie (por. np. wyrok Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 23 stycznia 2008 r., SNO 89/07, OSNSD 2008, poz. 2). Oznacza to, że w orzeczeniu swym sąd dyscyplinarny – stosownym opisem czynu przypisanego obwinionemu, zamieszczonym w części dyspozytywnej – powinien jednoznacznie określić ów delikt nie tylko poprzez opis nagannego zachowania, ale także poprzez wskazanie, czy stanowi on oczywistą i rażącą obrazę

przepisów prawa, czy uchybienie godności urzędu, a w wypadku uznania zaistnienia deliktu w tej pierwszej z jego postaci bądź też jego formy „mieszanej” („kumulatywnej”) nadto precyzyjnie wskazać naruszone przez sędziego *in concreto* przepisy prawa (por. z wyrokiem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 24 maja 2011 r., SNO 19/11, OSNSD 2011, poz. 3). Przenosząc owe uwagi o charakterze ogólnym w realia procesowe niniejszej sprawy, wskazać należy, że po uchyleniu wyroku Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego z dnia 17 lipca 2012 r. i po przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania, obwiniona stała pod zarzutem zawartym we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego, który naganne zachowanie obwinionej sprowadzał jedynie do drugiej z form wymienionych w art. 107 § 1 u.s.p. W tej też formie zarzut ten został wprowadzony do wstępnego fragmentu części dyspozytywnej wyroku Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego, podlegającego kontroli w niniejszym postępowaniu odwoławczym. Gdyby zatem Sąd ten zamierzał zrealizować zapatrywania prawne, zawarte w wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 12 grudnia 2012 r., powinien był zmienić opis czynu przypisywanego A. K., poprzez wyraźne uzupełnienie tego opisu w części dyspozytywnej wyroku o stwierdzenie, że zachowanie obwinionej nie tylko uchybiało godności urzędu, ale nadto także stanowiło oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa, z wymieniem tych przepisów, które zostały naruszone. Wypada dodać, że tego typu postąpienie nie naruszałoby zasady skargowości, bowiem ocenie sądu podlegałoby naganne zachowanie obwinionej historycznie (ontologicznie) tożsame z tym zachowaniem, które zamierzał poddać napiętnowaniu oskarżyciel (rzecznik dyscyplinarny). Uznać można byłoby nawet, że w związku z zasygnalizowaniem, już w wyroku odwoławczego sądu dyscyplinarnego, perspektyw co do kumulatywnej kwalifikacji zachowania obwinionej, nie stanowiłby naruszenia prawa do obrony brak uprzedzenia o możliwości takiej zmiany kwalifikacji prawnej czynu (choć, oczywiście, w pełni spełniałoby standard prawa do obrony stosowne uprzedzenie na podstawie art. 399 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 k.p.k.). Rzecz jednak w tym, że nie tylko do takiego uprzedzenia nie doszło, ale też w żaden sposób opis czynu przypisywanego obwinionej nie został zmodyfikowany w porównaniu z opisem

zawartym we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego. W części dyspozytywnej wyroku podlegającego niniejszej kontroli odwoławczej figuruje bowiem jedynie stwierdzenie, iż Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny uznaje A. K. za winną „zarzucanego jej czynu”, a więc czynu polegającego na uchybieniu godności urzędu sędziego. W tej konfiguracji procesowej, Sąd dyscyplinarny I instancji nie był uprawniony do traktowania w uzasadnieniu swego orzeczenia zachowania obwinionej jako oczywistego i rażącego naruszenia przepisów prawa (a więc oceniania jej zachowania przez pryzmat także i pierwszej z form sprawczych wymienionych w art. 107 § 1 u.s.p.), nie był również uprawniony do podkreślania, że naganne zachowanie A. K. podlega takiej właśnie „kumulatywnej” kwalifikacji prawnej, nie był wreszcie uprawniony do wysnuwania z ustalenia, że obwiniona nie tylko uchybiła godności urzędu, ale także i dopuściła się oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa, negatywnych konsekwencji w tzw. płaszczyźnie wymiaru kary. Niestety, lektura k. 17- 21 maszynopisu uzasadnienia wyroku tego Sądu prowadzi do wniosku, że zaskarżone orzeczenie obarczone jest wszystkimi tymi wadami. Sąd ten wielokrotnie eksponuje, że zachowanie obwinionej traktuje i ocenia jako delikt dyscyplinarny podlegający kwalifikacji także i w pierwszej z form określonych w art. 107 § 1 u.s.p. i że taka kumulatywna kwalifikacja czynu A. K. nie może pozostać obojętna dla wymiaru kary. W opisaney sytuacji, aczkolwiek omówione wyżej uchybienie nie zostało precyzyjnie wytknięte w żadnym z zarzutów odwołania wniesionego na korzyść A. K., uznać należało, że przejście nad nim do porządku dziennego i utrzymanie w mocy orzeczenia obciążonego tym uchybieniem byłoby rażąco niesprawiedliwe w rozumieniu art. 440 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. Uchylenie z powodu tego uchybienia zaskarżonego wyroku i przekazywanie sprawy do ponownego rozpoznania nie mogłoby, jak to już wyżej sygnalizowano, doprowadzić do uzupełnienia opisu czynu przypisywanego A. K. o elementy niezbędne dla traktowania jej zachowania jako podlegającego owej kumulatywnej kwalifikacji, gdyż stałby temu na przeszkodzie tzw. pośredni zakaz *reformationis in peius*. Niewątpliwe jest zatem to, że mogłyby w tym zakresie następować jedynie zmiany na korzyść obwinionej, tzn. prowadzące do uzgodnienia ustaleń zawartych w uzasadnieniu wyroku do niezmiennego

opisu czynu przypisanego oraz do stosownej redukcji ocen w zakresie wymiaru kary. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny doszedł w tej sytuacji do przekonania, iż dla dokonania tego typu zmian, oddziałujących korzystnie z punktu widzenia sytuacji prawnej obwinionej, nie jest niezbędne wydanie orzeczenia kasatoryjnego i zmian tych dokonać może sam, orzekając reformatoryjnie. W konsekwencji, po pierwsze, dostosowano opis czynu przypisanego ściśle do zarzutu stawianego przez Rzecznika Dyscyplinarnego, akcentując, że wypełnia on jedynie drugą z form przewinienia dyscyplinarnego, przewidzianego w art. 107 § 1 u.s.p., a więc uchybia godności pełnionego urzędu (takie dookreślenie, w zestawieniu ze sformułowaniem czynu zarzucanego obwinionej, stanowi nawet *sui generis superfluum*, ale Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny celowo odwołał się do tej formuły, aby w sposób nie budzący wątpliwości już w części dyspozytywnej orzeczenia zaakcentować ten element, który powodował konieczność wzruszenia wyroku Sądu dyscyplinarnego I instancji). Po drugie zaś, złagodząco wymierzoną obwinionej karę, albowiem lektura uzasadnienia wyroku Sądu I instancji prowadzi do wniosku, że na wymierzenie kary rodzajowo najsurowszej znaczący wpływ miało tak eksponowane przez ten sąd w części motywacyjnej oczywiste i rażące naruszenie przez obwinioną przepisów prawa. Na złagodzeniu wymierzonej A. K. kary ważyły jednak także i inne względy, o których mowa będzie w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Kolejnym argumentem, który przemawiał za wzruszeniem zaskarżonego wyroku Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego było wadliwe, zdaniem Sądu dyscyplinarnego *ad quem*, ustalenie strony podmiotowej czynu przypisanego obwinionej. Do zagadnienia tego nawiązywała skarżąca w kilku zarzutach swego odwołania. Kwestią wstępną, którą rozstrzygnąć należy przy rozważaniu tej formy, w jakiej A. K. dopuściła się deliktu dyscyplinarnego, jest jednak to, czy Sąd Dyscyplinarny I instancji nie był przypadkiem związany wywodami, które zawarte zostały na k. 6 maszynopisu uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 12 grudnia 2012 r., jeśli zważy się treść art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 128 k.p.k. Co do tego bowiem, że obecny skład Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego wskazówkami takimi

nie jest związany, nie może być najmniejszych wątpliwości ze względu na treść art. 442 § 3 *in fine* k.p.k., w którym moc wiążąca adresowana jest wyłącznie do sądu, „któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania”. Także i Sąd Apelacyjny nie był jednak związany poprzednimi wywodami Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, albowiem wiążące są dla sądu *a quo* jedynie wskazania co do dalszego postępowania oraz zapatrywania prawne sądu *ad quem*. Ustaleń co do zamiaru oskarżonego (w postępowaniu dyscyplinarnym: obwinionego), czy szerzej – ustaleń co do tzw. strony podmiotowej, nie można żadną miarą uznać za przynależne do sfery zapatrywań prawnych. Są to bowiem, czemu niejednokrotnie dawał wyraz Sąd Najwyższy w swym orzecznictwie, klasyczne decyzje ze sfery ustaleń faktycznych, związane z oceną dowodów przeprowadzonych w sprawie. Ta sfera ustaleń objęta jest zaś w pełni suwerennością jurysdykcyjną organu I instancji, niezależnie od tego, jakich sformułowań nie zawarłby w uzasadnieniu swego wyroku sąd *ad quem*. Zwrócić należy uwagę także i na to, że wywody w omawianej tu kwestii, zawarte w wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 12 grudnia 2012 r., nie grzeszą konsekwencją. Najpierw jest w nich bowiem mowa o tym, że okoliczności sprawy wskazują „raczej” na umyślność działania w zamiarze bezpośrednim. Następnie, dopuszczając możliwość ustalenia, w zakresie strony podmiotowej, łagodniejszej formy niż zamiar bezpośredni co do początkowego okresu nieobecności obwinionej w pracy, Sąd ten co do okresu kolejnego zakłada, że obwiniona „musiała zdawać sobie sprawę, że popełnia przewinienie dyscyplinarne i jej zaniechanie popełnione było raczej (znów chwiejność stanowiska – uwaga SN-SD) w zamiarze bezpośrednim”, by w końcu skonkludować, że „przynajmniej” w odniesieniu do okresu, który objęty był wnioskiem o urlop bezpłatny „trudno zaakceptować ustalenie, że obwiniona (...) zaniechała działania z zamiarem ewentualnym”. Już tylko w świetle powyższych wywodów, w których dwa razy wyrażona została przecież, poprzez użycie słowa „raczej”, wątpliwość co do strony podmiotowej czynu obwinionej, również Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny przy poprzednim rozpoznaniu sprawy nie powinien był formułować poglądu co do potrzeby ustalenia zamiaru bezpośredniego. Wniosek taki znajduje wsparcie w konsekwentnej linii

orzecznictwa, zgodnie z którą zamiar jest co prawda faktem natury psychicznej, ale podlega takiemu samemu procesowi dowodzenia, jak wszystkie znamiona strony przedmiotowej przestępstwa (przewinienia dyscyplinarnego), a w konsekwencji zarówno rozgraniczenie między zamiarem bezpośrednim i zamiarem ewentualnym, jak i rozgraniczenie między zamiarem ewentualnym a elementami winy nieumyślnej jest niezbędnym ustaleniem z zakresu tzw. podstawy faktycznej wyroku, a zatem wszelkie nieusuwalne wątpliwości, które mogą zrodzić się w tym zakresie, powinny być rozstrzygane zgodnie z regułą *in dubio pro reo*, określoną w art. 5 § 2 k.p.k. (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2002 r., II KKN 384/99, LEX Nr 53018; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2006 r., IV KK 245/06, LEX Nr 324573 i szereg innych orzeczeń, tak samo ujmujących problem dowodzenia elementów strony podmiotowej czynu). Także część motywacyjna zaskarżonego wyroku nie wskazuje na to, aby przy ocenie strony podmiotowej czynu obwinionej Sąd Apelacyjny uwzględnił powyższą regułę dowodzenia zamiaru, gdyż do kategorię wniosku sformułowanego na k. 17 maszynopisu tego uzasadnienia wcale nie muszą prowadzić poprzedzające ten wniosek ustalenia. Prawdziwe są założenia przyjęte przez ten Sąd, że nie jest możliwe udzielenie urlopu wypoczynkowego pracownikowi niezdolnemu do pracy z powodu choroby i że okres choroby nie jest i nie może być okresem wykorzystywania urlopu wypoczynkowego (k. 13 maszynopisu uzasadnienia wyroku Sądu *a quo*), że obwiniona „nie podjęła nawet próby ustalenia, czy urlop wypoczynkowy został jej udzielony w terminach przez nią wskazanych” (k. 14 maszynopisu tego uzasadnienia) oraz że urlop bezpłatny nie może być udzielony w sposób dorozumiany (k. 16 *in fine* maszynopisu uzasadnienia). Jednakże założenia te nawet w połączeniu z argumentacją Sądu *a quo*, że z uwagi na swoje wykształcenie prawnicze A. K. „posiadała wiedzę, że do udzielenia jej urlopu (...) konieczna jest decyzja Prezesa Sądu Rejonowego, a złożenie podania o urlop (...) nie skutkuje automatyzmem jego udzielenia” (k. 14 maszynopisu tego uzasadnienia), nie prowadzą w realiach niniejszej sprawy do wykluczającego wszelkie inne możliwości (a więc bazującego na pewności, a nie na rozstrzygnięciu na niekorzyść obwinionej rysujących się wątpliwości) ustalenia, że

„obwiniona dopuściła się przypisanego jej czynu umyślnie, z zamiarem bezpośrednim”, a zatem „stopień zawinienia obwinionej jest bardzo wysoki” i że w konsekwencji adekwatną reakcją jest kara złożenia z urzędu. Zwrócić bowiem należy uwagę, a Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny tego nie uczynił, na następujące okoliczności, zakłócające ową tezę o maksymalnym stopniu zawinienia A. K. Po pierwsze, obwiniona miała świadomość, że ze względu na to, iż do 22 kwietnia 2010 r. przebywała na ciągłym zwolnieniu lekarskim, już w dniu 1 kwietnia 2011 r. Kolegium Sądu Okręgowego podjęło uchwałę o złożeniu do Krajowej Rady Sądownictwa wniosku o przeniesienie A. K. w stan spoczynku i to na podstawie art. 71 § 1 u.s.p. (z niezrozumiałych względów na k. 3 uzasadniania wyroku Sądu *a quo* jako podstawa prawna wymieniony jest art. 77 § 1 u.s.p.), a nie na podstawie art. 70 § 1 u.s.p., gdyż wszystkim znane było stanowisko lekarza orzecznika ZUS z dnia 11 stycznia 2011 r. Wiedziała także o tym, iż o takim wystąpieniu Kolegium Sądu Okręgowego poinformowany był Prezes jej macierzystego Sądu Rejonowego, na którego ręce złożyła podania o udzielenie jej kolejno urlopów opisanych w ustalonym przez Sąd Apelacyjny stanie faktycznym. Zarówno obwiniona, jak i Prezes jej macierzystego Sądu Rejonowego byli już przed dniem 22 kwietnia 2011 r. powiadomieni także o treści pisma wystosowanego do A. K. przez Prezesa Sądu Okręgowego w [...] w dniu 4 kwietnia 2011 r., zawierającego informację, iż z dniem 22 kwietnia traci ona prawo do wynagrodzenia. Jeśli na fakty te nałożyć niekwestionowane ustalenie, iż na swoje podanie o udzielenie jej - w okresie oczekiwania na decyzję Krajowej Rady Sądownictwa - kolejno urlopów: zaległego wypoczynkowego, tzw. na opiekę nad dzieckiem oraz bezpłatnego, obwiniona nie otrzymała pisemnej odpowiedzi, bowiem Prezes Sądu Rejonowego dekretując to podanie „*ad acta*”, odłożył je do szuflady biurka, twierdzenia A. K., iż pozostawała w przekonaniu, że jej status jest należycie „zabezpieczony”, nie rysują się wcale jako jednoznacznie nieprawdziwe, a tak przecież założono w wyroku Sądu *a quo*, gdyż tylko takie założenie uzasadniało przypisanie jej deliktu dyscyplinarnego w formie *dolus directus* (zamiaru bezpośredniego) oraz umożliwiało eksponowanie bardzo wysokiego stopnia zawinienia. Wbrew twierdzeniom Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego (zob. k. 18

maszynopisu uzasadnienia wyroku tego Sądu), nie pozostaje bez znaczenia dla ocen dokonywanych w sferze odpowiedzialności dyscyplinarnej obwinionej zaniechanie Prezesa Sądu Rejonowego w [...], polegające na pozostawieniu jej wniosku o udzielenie urlopu bez rozpoznania (charakterystyczne, że Sąd *a quo* nie próbował założenia takiego podbudować żadnym argumentem, powołując się jedynie na uzasadnienie poprzedniego wyroku sądu *ad quem*). Jedynie w sytuacji, gdyby Prezes ten zajął w przedmiocie wniosków obwinionej jednoznaczne stanowisko, nie dekretując jej podania w dniu 18 kwietnia 2011 r. „*ad acta*”, ale odpowiadając na nie na piśmie, z krótkim choćby uzasadnieniem, dlaczego wniosek A. K. nie może być uwzględniony (od dnia 5 kwietnia 2011 r., to jest od daty złożenia przez obwinioną podań o urlop, do dnia 22 kwietnia 2011 r., to jest do daty, w której ekspirował termin rocznego zaświadczenia lekarskiego, było na takie postąpienie wystarczająco dużo czasu; odpowiedzi takiej można było obwinionej udzielić zresztą także i po tej ostatniej dacie), zyskalibyśmy pewność co do strony podmiotowej czynu obwinionej, to jest co do tego, że możliwe jest przypisanie jej działania *cum dolo directo*, a w konsekwencji także i ustalenie maksymalnego stopnia zawinienia. Tymczasem, jak wskazują na to pewne elementy materiału dowodowego, którym Sąd *a quo* nie odmówił przecież wiary, nie tylko A. K. miała problemy z należyтым rozeznaniem, jak rysuje się jej status od dnia 22 kwietnia 2011 r., gdy zważy się nie tylko przepisy prawa pracy, ale nadto także i niezależną od „ścieżki” pracowniczej „ścieżkę” wynikającą z jej stosunku służbowego sędziego, zakładającego pewne uprzywilejowania, ale nakładającego na nią także i dodatkowe obowiązki. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie ma, rzecz jasna, kompetencji, aby w niniejszym postępowaniu decydować o prawidłowości poczynań Prezesa macierzystego dla obwinionej Sądu Rejonowego, ale nie jest i nie może być zwolniony zarówno od oceny tych poczynań, jak i od oceny zeznań tego świadka w takim zakresie, w jakim rzutować to może na pozycję procesową A. K. Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny dał wiarę wszystkim zeznaniom tego świadka, złożonym w toku niniejszego postępowania. Przyjmując takie założenie (choćaż uważna analiza wszystkich protokołów jego przesłuchań pozwala na stwierdzenie, że zeznania te ewoluowały w



niekorzystnym dla obwinionej kierunku, zapewne w sposób podświadomy i związany z niezbyt zręczną rolą, w jakiej świadek ten znalazł się po ujawnieniu okoliczności, iż pozostawił wniosek A. K. bez rozpoznania), nie sposób zlekceważyć te fragmenty zeznań świadka W. O., w których stwierdził on, że:

- ostatecznie pismo pani sędziego o udzielenie urlopów pozostawił bez dalszego biegu, uznając, że jej prawa pracownicze uległy „zawieszeniu”, a w związku z tym nie mógł jej przyznać żądanych urlopów oraz że „też” pozostawał w przekonaniu, iż „należałoby poczekać na prawomocną uchwałę KRS w przedmiocie rozstrzygnięcia o przeniesienie pani sędziego w stan spoczynku” (protokół przesłuchania z dnia 21 listopada 2011 r., k. 58 verte akt ASD .../13), przy czym przesłuchujący nie dążył ani do wyjaśnienia tego, na czym – zdaniem świadka W. O. – miałyby polegać „zawieszenie” praw pracowniczych obwinionej i jak osoba, której prawa pracownicze uległy „zawieszeniu” powinna funkcjonować, ani do sprecyzowania tego, jakie jest znaczenie słowa „też” w drugim z cytowanych fragmentów wypowiedzi świadka, to jest kto obok świadka pozostawał w przekonaniu, iż należałoby poczekać na prawomocną uchwałę KRS w przedmiocie przeniesienia w stan spoczynku i na czym owo „poczekanie” miałyby polegać;

- po pozostawieniu przez obwinioną (za pośrednictwem męża) podania o urlop „konsultował” treść tego podania z kierownikiem oddziału kadr Sądu Okręgowego, która to konsultacja „wypadła negatywnie dla pani A. K., tzn. pani kierownik poinformowała, że pani sędzia utraciła prawo do wynagrodzenia, a w związku z powyższym utraciła inne prawa pracownicze, w tym również prawo do urlopu wypoczynkowego” i właśnie dlatego „wniosek pani sędziego pozostawił bez decyzji” (protokół przesłuchania z dnia 22 czerwca 2012 r., k. 141 akt ASD .../13), przy czym przesłuchujący nie dążył do wyjaśnienia tego, czy świadek był pewny, jaki jest status obwinionej w trakcie pierwszej rozmowy z mężem obwinionej i czemu zatem miała służyć owa „konsultacja” i umówienie się ze świadkiem L. K. na kolejny kontakt;

- po złożeniu przez obwinioną podań o urlop „nie ukrywał, że jest to dla niego sytuacja nowa”, doszedł jednak do wniosku, że: „z chwilą wstrzymania wynagrodzenia, pani sędzia traci uprawnienia pracownicze, wszelkie

uprawnienia. Tak to nazwałem na własny użytek, bo ani w komentarzu do u.s.p., ani w dostępnej literaturze nie znalazłem poglądu na to, jaki jest status sędziego, któremu wstrzymano wypłatę wynagrodzenia”, zaś po konsultacji z kierownikiem kadr Sądu Okręgowego w [...] zadekretował podanie obwinionej o urlop „jako bezprzedmiotowe” oraz telefonicznie przekazał świadkowi L. K. stanowisko, że „wnioski pani sędzi o udzielenie urlopu są bezprzedmiotowe”. W kolejnym zdaniu zeznań stwierdził jednak, że „do chwili obecnej nie wiem, jaki jest status sędziego, któremu wstrzymano wynagrodzenie” (protokół przesłuchania z dnia 5 marca 2013 r., k. 465 verte akt ASD .../13);

- opisując listopadową wizytę obwinionej w sądzie Prezes Sądu Rejonowego, zeznał, że A. K. poinformowała go, iż „pozostaje w przekonaniu, iż został jej udzielony urlop bezpłatny”, że odnośnie wniosku urlopowego stwierdziła, że „brak stanowiska pracodawcy uznała za zgodę na udzielenie tych urlopów” oraz, że podczas tego spotkania „wspólnie zastanawiali się, jakie kroki powinna podjąć pani sędzia, aby wyjaśnić swoją sytuację związaną z nieświadczeniem pracy” (protokół przesłuchania z dnia 21 listopada 2011 r., k. 58 verte akt ASD .../13), by w kolejnym zeznaniu stwierdzić, że „odniósł wrażenie, że pani sędzia doskonale wiedziała, że urlop nie został jej udzielony i nie było żadnych przesłanek, na podstawie których mogła wnioskować, że korzysta z takiego urlopu” ((protokół przesłuchania z dnia 22 czerwca 2012 r., k. 143 akt), a w następnym co prawda zeznał: „potwierdzam to, co zeznawałem uprzednio w protokole z dnia 21 listopada 2011 r., że sędzia pozostawała w przekonaniu, iż został jej udzielony urlop bezpłatny”, ale jednocześnie obciążył obwinioną wyrażoną opinią, iż „odniósł wrażenie”, że „pani sędzia doskonale wiedziała, że urlop nie został jej udzielony, bo uważałem, że mam do czynienia z osobą, która zna przepisy prawa” (protokół przesłuchania z dnia 5 marca 2013 r., k. 466 verte), przy czym przesłuchujący nie dążył do wyjaśnienia, dlaczego świadek twierdzi, że pomiędzy takimi jego zeznaniami nie ma sprzeczności.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w tak obszernym zakresie odwołał się do cytatów z zeznań tego świadka nie w tym celu, aby podważać ustalenie, iż obwinionej nie można było w sytuacji, w której się znalazła, udzielić urlopu, ani nawet nie w tym celu, aby przyjąć, że pozostawała ona bez winy nie zgłaszając

się w tej sytuacji do służby (celowo jest tu poczynione rozróżnienie pomiędzy świadczeniem pracy, a zgłoszeniem się do służby, do którego to zagadnienia wypadnie jeszcze powrócić w dalszej części niniejszych motywów), ale po to, aby skonkludować, że nie można w oparciu o treść takich zeznań poczynić ustalenia, iż nie ulega wątpliwości, że deliktu dyscyplinarnego A. K. dopuściła się w formie umyślnej, i to w postaci najbardziej nagannej od strony podmiotowej, to jest w zamiarze bezpośrednim. Pierwotna treść zeznań świadka W.O. z pewnością nie pozwalała na przyjęcie takiego ustalenia, zaś trudno upatrywać w pierwotnych zeznaniach tego świadka chęci pomocy obwinionej. Co więcej, uważna analiza tych zeznań prowadzi do wniosku, że przynajmniej na pewnym etapie także dla innych osób z wykształceniem prawniczym status sędziego A. K. od dnia 22 kwietnia 2011 r. nie był do końca jasny. Nie pozwala to, rzecz oczywista, na ekskulpację obwinionej, ale nie może też pozostawać bez wpływu na ocenę strony podmiotowej jej czynu, a w konsekwencji także i stopnia jej zawinienia. Jak wynika z powyższego wyводу, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w całości podzielił zarzuty z pkt. 2, 8 i 9 odwołania A. K., co musiało rzutować także na częściowe podzielenie zarzutów z pkt 10, 11, 12 i 13 tego odwołania, albowiem przyjęcie ustalenia o innym nastawieniu podmiotowym obwinionej przy zaniechaniu składającym się na zarzucany jej delikt dyscyplinarny musi prowadzić do zmoderowania także i ocen co do stopnia szkodliwości społecznej tego deliktu, a także i co do współmierności wymierzonej kary.

Przed przystąpieniem do wyjaśnienia, w czym Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny upatruje zawinienie A. K. i przed przedstawieniem ocen tego Sądu w zakresie stopnia zawinienia i rodzaju dolegliwości, która powinna dotknąć obwinioną, konieczne jest ustosunkowanie się także i względem pozostałych zarzutów zawartych w odwołaniu.

Za niezasadny uznaje Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zarzut z pkt 1 odwołania. Skarżąca stawiając zarzut naruszenia prawa materialnego dopuszcza się często spotykanego błędu, polegającego na tym, że niejako pod pretekstem obrazy prawa materialnego polemizuje z ustaleniami faktycznymi poczynionymi przez sąd *a quo*. Tymczasem o naruszeniu prawa materialnego

może być mowa jedynie wówczas, gdy strona nie kwestionuje dokonanych ustaleń faktycznych i w ramach tych właśnie ustaleń wskazuje na błędy kwalifikacyjne lub subsumcyjne. Zarzut z pkt 1 odwołania byłby zresztą niesłuszny także i wówczas, gdyby zgodnie z dyrektywą zawartą w art. 118 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. odczytywać zawarte w nim treści w aspekcie uchybienia z art. 438 pkt 3 k.p.k., czyli właśnie błędu w ustaleniach faktycznych. Nie jest bowiem zasadne twierdzenie, że adnotacja „*ad acta*”, poczyniona w dniu 18 kwietnia 2011 r. przez Prezesa Sądu Rejonowego na jej podaniu o urlop „zawieszała wszystkie jej prawa i obowiązki pracownicze, a w efekcie skutkowałą zwolnieniem jej z obowiązku świadczenia pracy”, czy też, że „brak odmowy na uzasadniony wniosek o udzielenie urlopu bezpłatnego powodował, że miała ona podstawy przyjmować, iż przebywa na urlopie bezpłatnym, o który wnioskowała z uwagi na zły stan zdrowia”. Należy zresztą zwrócić uwagę na to, że oba te twierdzenia obwinionej wzajemnie się wykluczają, bowiem gdyby nienadanie biegu podaniu obwinionej miało wywierać skutek wymieniany przez obwinioną w pierwszej kolejności (zwalniać ją ze świadczenia pracy), tym samym nie tylko zbędne, ale i oparte na fałszywej przesłance jest twierdzenie, że takie postąpienie z jej podaniem o urlop usprawiedliwiać miało jej działanie w tzw. błędzie i *vice versa* – odwoływanie się do konstrukcji błędu nie może iść w parze z twierdzeniem, że ta sama okoliczność obiektywnie „zwalniała” obwinioną ze świadczenia pracy. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie podziela też w najmniejszym stopniu ostatniej supozycji zawartej w pkt 1 odwołania, iżby w realiach faktycznych niniejszej sprawy nieudzielenie urlopu bezpłatnego należało kwalifikować jako nadużycie prawa przez pracodawcę (w rozumieniu art. 8 k.p.).

Częściowo zasadny jest zarzut z pkt. 3 odwołania. Ustalenie Sądu *a quo*, że w okresie objętym zarzutem „obwiniona nie kontaktowała się z sądem” dotyczyło bowiem jedynie jej kontaktów z Sądem Rejonowym (zob. k. 5 maszynopisu uzasadnienia wyroku Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego) i w tym zakresie ustalenie to było prawdziwe, poczynione zresztą zgodnie z wyjaśnieniami obwinionej. A. K. polemizuje natomiast z tezą, że w ogóle nie nawiązywała w tym okresie kontaktów z sądem. Takiego stwierdzenia

*expressis verbis* Sąd Dyscyplinarny I instancji w uzasadnieniu swego wyroku nie zawarł. Niemniej jednak, jeśli wziąć pod uwagę uwarunkowania funkcjonalne związane z tym, że A. K. pełniła służbę w okręgu Sądu Okręgowego w [...], uchybienie sygnalizowane w tym zarzucie odwołania może być relacjonowane także do zawartego na k. 19 maszynopisu uzasadnienia Sądu *a quo* stwierdzenia, iż „wskazane (w 4. wcześniej wymienionych punktach – uwaga SN - SD) informacje nie uzasadniają wniosku, że pracodawca wiedział, iż obwiniona jest niezdolna do pełnienia służby z powodu stanu zdrowia, zaś jej choroba stanowi usprawiedliwienie jej nieobecności”. Jeśli zarzut z pkt. 3 odwołania odnieść do tego ostatniego ustalenia, to należy stwierdzić, że jest on w pełni zasadny, gdyż wypowiadając zacytowany wyżej pogląd Sąd Dyscyplinarny popadł w wewnętrzną sprzeczność z wcześniejszym swym ustaleniem, zawartym na k. 6 maszynopisu uzasadnienia, zgodnie z którym A. K. w dniu 14 czerwca 2011 r. przedstawiła Prezesowi Sądu Okręgowego w [...] zaświadczenie lekarskie z dnia 6 czerwca 2011 r. (a więc bez wątplenia z okresu objętego zarzutem), z którego wynikało, że cierpi na chorobę przewlekłą i wymaga stałego leczenia u neurologa i kardiologa. Zaświadczeniu temu wypada poświęcić nieco więcej uwagi. Wprawdzie nie był to dokument wystawiony w taki sposób, który pozwalałby - po jego przedłożeniu w macierzystym zakładzie pracy - usprawiedliwić czy to niestawienie się A. K. w dniu 22 kwietnia 2011 r. do służby, czy też jej nieobecność w pracy w późniejszym okresie, niemniej jednak bez podważenia wiarygodności tego zaświadczenia (a wiarygodności tej nie zanegował ani Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny, ani Rzecznik Dyscyplinarny) nie można twierdzić, że obwiniona była w okresie objętym zarzutem osobą w pełni zdrową. Z zaświadczenia wystawionego w dniu 6 czerwca 2011 r. przez neurologa prof. dr Z. S. wynika bowiem, że A. K. cierpi na chorobę przewlekłą, a jej stan zdrowia wymaga stałego leczenia u neurologa i kardiologa (oryginał zaświadczenia – k. 342 akt osobowych, kopia – k. 103 akt). Także w prowadzonej w zapisie ciągłym dokumentacji medycznej (tzw. historii choroby), pochodzącej z Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, Przychodni Specjalistycznej - Poradni Neurologicznej w M., znajdują się zapisy dotyczące leczenia obwinionej w

okresie objętym zarzutem (np. zapis z dnia 23 sierpnia 2011 r., stwierdzający bóle głowy, zasłabnięcia i nieprawidłowy zapis EEG z lipca 2011 r. ze zmianami napadowymi fal ostrych - k. 402 akt ASD 1/13). Treść tej dokumentacji lekarskiej należy do tej grupy argumentów, które powinny być, zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, uwzględnione przy ocenie naganności deliktu dyscyplinarnego przypisanego A.K. Nie można bowiem tej samej miary przykładać do deliktu polegającego na niestawieniu się do pełnienia służby przez osobę w pełni zdrową oraz do takiego samego zachowania osoby, która wprawdzie w wymagany przepisami prawa sposób niestawiennictwa do pełnienia służby nie usprawiedliwiła, ale co do której sąd dyscyplinarny posiadał dowody, że w istocie rzeczy w okresie tego niestawiennictwa nie była zdrowa i leczyła się.

Częściowo zasadne były również zarzuty zawarte w pkt 5, 6 i 7 odwołania, przede wszystkim w tym zakresie, w jakim nawiązywały one do przyjęcia przez Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny pewnych niekorzystnych dla obwinionej ustaleń, przy jednoczesnym oddaleniu jej wniosków dowodowych, zmierzających do wykazania tez przeciwnych. Przykładowo, eksponowanie w uzasadnieniu wyroku tego, że obwiniona wykazała „elementarny brak troski o dobro sądu, w którym pracuje”, wymagałoby dowodowego wykazania, iż jej nieobecność spowodowała duże utrudnienia w pracy macierzystego sądu. Założenie takie jest zapewne zasadne, tyle tylko, że nie zostało ono poparte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku żadnym konkretnym argumentem, zaś dwukrotnie ponawiany przez obwinioną wniosek dowodowy (k. 467 i k. 469 akt) o zwrócenie się do Sądu Rejonowego w [...] o przedstawienie ilości sesji, tzw. dyżurów aresztanckich oraz wszelkich czynności służbowych, wyznaczonych jej w okresie objętym zarzutem (domyślnie: przy których musiała ona być zastąpiona), został oddalony z gołosłownym odwołaniem się do treści art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k., przy czym Sąd *a quo* nie wskazał nawet, który z powodów wymienionych w pkt 2 § 1 art. 170 k.p.k. miałby *in concreto* przemawiać za nieuwzględnieniem inicjatywy dowodowej A. K. Dodać wypada, że ewentualne wykazanie za pomocą tak wnioskowanego dowodu, iż tzw. wokandy w ogóle nie były dla obwinionej wyznaczane, mogło nieść za sobą daleko idące implikacje

także w innej sferze, a mianowicie przy wnioskowaniu, czy istotnie kierownictwo Sądu Rejonowego nie było świadome co do tego, czy A. K. może z uwagi na aktualny stan zdrowia przystąpić do służby i jakie znaczenie przydać należałoby cytowanemu już wyżej fragmentowi zeznań świadka W. O. (z pierwszego protokołu jego przesłuchania), w którym oświadczył on, że „też” pozostawał w przekonaniu, że „należałoby poczekać na prawomocną uchwałę KRS w przedmiocie rozstrzygnięcia o przeniesienie pani sędziego w stan spoczynku”. W jeszcze bardziej oczywisty sposób prawo do obrony zostało naruszone przy procedowaniu nad wnioskiem dowodowym o przesłuchanie w charakterze świadka J. S., czyli pracownika Sądu Rejonowego, który był obecny podczas rozmowy obwinionej ze świadkiem W. O., odbytej w dniu 3 listopada 2011 r. Intencja tak złożonego wniosku dowodowego była jasna, albowiem przesłuchanie to miało służyć ocenie „istotnych rozbieżności w zeznaniach Prezesa Sądu Rejonowego dotyczących rozmów Prezesa z obwinioną” (zapis w protokole rozprawy – k. 562 verte akt), w szczególności co do stanu świadomości obwinionej, w kwestii jej statusu po złożeniu podania o urlop. Rzecznik Dyscyplinarny wniósł o nieuwzględnienie tego wniosku, podając dwa argumenty – że okoliczność ta nie ma znaczenia dla sprawy, „skoro miała ona miejsce po dacie czynu zarzucanego sędziemu” oraz że „przekonanie pani sędzi, że pozostaje na urlopie bezpłatnym, nie jest kwestionowane” (k. 563 akt). Pierwszy z tych argumentów był całkowicie bezzasadny, albowiem rozmowa w dniu 3 listopada 2011 r. w oczywisty sposób pozostawała w granicach czasowych objętych zarzutem; niezależnie od tego, gdyby odbyła się ona nawet po tym okresie, to jednak miała - wg. osoby wnioskującej - dotyczyć treści istotnych dla oceny jej zachowania w okresie objętym zarzutem. Drugi zaś z argumentów, do których odwołał się Rzecznik Dyscyplinarny, mógł całkowicie wprowadzić A. K. w błąd, albowiem w oczywisty sposób nawiązywał on do tego fragmentu przepisu art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k., w którym mowa jest o tym, iż dowód oddała się wówczas, gdy okoliczność, na którą został on zgłoszony, „jest już udowodniona zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy”. Po oświadczeniu Rzecznika Dyscyplinarnego o takiej treści, jaka została udokumentowana na k. 563 akt, oraz po przychyleniu się do jego stanowiska co do wnioskowanego

dowodu (zob. postanowienie z tej samej k. 563) przez Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny (aczkolwiek bez powołania jakiejkolwiek podstawy prawnej, co samo w sobie stanowi istotne uchybienie procesowe), obwiniona miała prawo przypuszczać, że nie będzie kwestionowane to, iż jeszcze w dniu 3 listopada 2011 r. pozostawała w przekonaniu, że przebywa na urlopie bezpłatnym. Przyjęcie zaś - w opisanym układzie procesowym - w zaskarżonym wyroku założenia diametralnie przeciwnego, wyrażające się w ustaleniu, iż od strony podmiotowej czyn jej charakteryzowała nie jedna z form nieumyślności, ale zamiar bezpośredni, mogło stanowić dla niej całkowite zaskoczenie.

Nie jest natomiast zasadny zarzut zawarty w pkt 4 odwołania obwinionej, iż opinia biegłych jest wewnątrznie sprzeczna i że zaakceptowanie takiej opinii przez Sąd *a quo* stanowiło naruszenie art. 7 k.p.k. Obwiniona nie tylko nie sprecyzowała, w związku z jakimi treściami opinii wysuwa zarzut sprzeczności, ale co więcej, nie podała nawet, wobec której z opinii formułuje ten zarzut. Jedynie z wcześniejszych wypowiedzi A. K., zawartych w protokole rozprawy z dnia 17 czerwca 2013 r., można domniemywać, że zarzut z pkt 4 odwołania wiąże z opiniami sadowo-psychiatryczną i sądowo-psychologiczną z k. 502-524. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny przeanalizował więc treść tych opinii i nie dopatrył się w nich sprzeczności, które mogłyby w jakikolwiek sposób ważyć na wyniku sprawy.

Po systematycznym ustosunkowaniu się wobec wszystkich zarzutów zgłoszonych przez A. K. w środku odwoławczym, przystąpić należy do finalnych rozważań co do tego, dlaczego Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny pomimo niepodzielenia szeregu ocen zawartych w orzeczeniu Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego, uznał, że obwinionej należy jednak przypisać delikt dyscyplinarny. W następnej kolejności należy zaś poddać ocenie stopień zawinienia i stopień szkodliwości społecznej deliktu, którego dopuściła się A. K., co jednocześnie wyjaśni, dlaczego odwoławczy Sąd Dyscyplinarny uznał, że wymierzenie kary przewidzianej w art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. będzie w realiach niniejszej sprawy słuszne i sprawiedliwe.

O ile przypisanie A. K. przewinienia dyscyplinarnego w pierwszej z form określonych w art. 107 § 1 u.s.p. (to jest jako oczywistej i rażącej obrazie



przepisów prawa) nie było możliwe ze względu na uwarunkowania proceduralne omówione na wstępie rozważań merytorycznych zawartych w niniejszym uzasadnieniu, o tyle w pełni zasadne jest przyjęcie, iż uchybiła ona godności urzędu sędziowskiego. Sędzia powinien z należytą powagą podchodzić do swych obowiązków związanych z pełnieniem służby. Co więcej, sędziego powinien cechować zwiększony (w porównaniu z szeregowym obywatelem) stopień ostrożności i dbałości o to, czy jego sytuacja prawna, także w sferze obowiązków pracowniczych, nie nasuwa żadnych wątpliwości. Obwiniona nie wykazała elementarnej dbałości o to, aby upewnić się, czy złożone przez nią podania o urlop zostały uwzględnione, a jeśli nie, to jaki jest status, w związku z oczekiwaniem na decyzję Krajowej Rady Sądownictwa z jednej strony, zaś z brakiem należytego usprawiedliwienia niestawiennictwa do służby z drugiej strony. Fakt, że obwiniona nie pobierała już w tym okresie wynagrodzenia, nie może służyć za pełne usprawiedliwienie, bowiem pamiętać powinna ona nie tylko o stosunku pracowniczym, ale także o specyficznym stosunku służby sędziowskiej, który winna była uregulować po dniu 22 kwietnia 2012 r., nawet jeśli nadal nie czuła się na siłach, aby przystąpić do pracy. Uwzględniając realia dowodowe niniejszej sprawy uznać należy, że zachowanie A. K. cechowała znaczna doza niefrasobliwości w podejściu do służby sędziowskiej. Zaniechanie upewnienia się co do losu złożonych podań o urlop, obojętność w zakresie wyjaśnienia swego statusu służbowego, i to przez okres blisko półroczny, jest zachowaniem, które dla obserwatorów zewnętrznych jest nie tylko trudne dla zaakceptowania, ale wręcz gorszące. Przynosi ono ujmę stanowisku sędziego i godzi w powagę organów wymiaru sprawiedliwości. W konsekwencji zaś, uchybia godności urzędu sędziego. W tym zakresie Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny podzielił poglądy przedstawione na k. 20-21 maszynopisu uzasadnienia wyroku wydanego przez Sąd Dyscyplinarny I instancji. Jak wynika to z wcześniejszych wywodów Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, nie podzielił on jednak poglądu, że materiał dowodowy sprawy pozwala na jednoznaczne, nie budzące wątpliwości ustalenie, iż uchybienia godności urzędu A. K. dopuściła się z nastawieniem podmiotowym pozwalającym na stwierdzenie, iż działała *cum dolo directo*. Sąd Dyscyplinarny

II instancji wyraża pogląd, że czyn (a precyzyjniej ujmując : zaniechanie) obwinionej cechuje od strony podmiotowej niedbalstwo, noszące od pewnej fazy wydarzeń cechy niedbalstwa rażącego. Wpływa to na złagodzenie ocen co do stopnia winy, nie może jednak A. K. w pełni ekskulpować. Co więcej, obiektywny stopień szkodliwości tak postrzeganego deliktu dyscyplinarnego nadal oceniać należy jako znaczny. Z drugiej strony, na korzyść obwinionej uwzględnić należy (pominięty w dotychczasowych rozważaniach) czynnik, wynikający z opinii biegłych lekarzy-psychiatrów, którzy co prawda stwierdzili, iż A. K. miała w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu, o który została obwiniona, a także zdolność pokierowania swoim postępowaniem, niemniej jednak podkreślili także, że stwierdzone czynnościowe zaburzenia adaptacyjne mogły czasowo powodować chęć unikania kontaktów z sądem, a nawet generować subiektywne cierpienie i złe samopoczucie (ustna opinia uzupełniająca – k. 561 akt ASD .../13). Uwzględniając wszystkie okoliczności obciążające, ale także i te elementy, które stopień zawinienia obwinionej nakazują oceniać korzystniej niż dokonał to Sąd Dyscyplinarny I instancji, dojść należało do wniosku, że wymierzenie A. K. kary dyscyplinarnej złożenia z urzędu byłoby, istotnie, niewspółmiernie surowe w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. Kara ta, gdyby dotknąć miała osoby dotąd niekaranej, powinna być wymierzana przy stwierdzeniu maksymalnego stopnia zawinienia, np. za uchybienie godności urzędu polegające na dopuszczeniu się przez sędziego przestępstwa (w szczególności umyślnego) lub za szczególnie oczywistą i rażącą obrazę prawa. Stanowi ona bowiem środek o charakterze nieodwracalnym, swoisty odpowiednik kary eliminacyjnej w systemie kar znanym prawu karnemu materialnemu. Ważąc zasadność zastosowania wobec sędziego A. K. innej, łagodniejszej kary wymienionej w katalogu zawartym w art. 109 § 1 u.s.p., należało *a limine* odrzucić sięgnięcie po karę z pkt. 3., bowiem obwiniona nie piastowała takiej funkcji, z której usunięcie mogłoby stanowić dla niej realną dolegliwość. Wymierzenie obwinionej kary określonej w pkt. 4, to jest przeniesienia na inne miejsce służbowe, ocenić należałoby – mając na uwadze stan zdrowia A. K. – nie tylko za niecelowe, ale także i niehumanitarne. Za karę adekwatną do stopnia zawinienia i stopnia szkodliwości przypisanego deliktu

dyscyplinarnego, a także uwzględniającą całokształt okoliczności obciążających i łagodzących, uznać należało w tej sytuacji karę określoną w art. 109 § 1 pkt. 2 u.s.p., to jest karę nagany.

Z wszystkich opisanych wyżej powodów, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.